

Numer 14 (80)

LISTOPAD/ GRUDZIEŃ 2018



Słoneczne Ciekawostki

Gazetka Przedszkola Nr 2 „Słoneczko”
w Wołowie



„Idzie grudzień”

Znów deszcz ze śniegiem
kłóci się w locie
godzi ich ziemia
Grudzień przychodzi
dziurą w płocie
i wszystko zmienia
Zaciera ślady
po listopadzie
odciski liści zbiera
A kogo dotknie
ten już grudniowy
i do widzenia
Zamyka furtki
i małe bramki
wszystkich ogrodów
A że na wietrze
gubi wciąż klucze
używa sopli lodu

Marek Andrzejewski



OD REDAKCJI

Serdecznie zapraszamy Państwa do przeczytania kolejnej dawki „Słonecznych Ciekawostek”. W tym numerze przedstawiamy szereg informacji pozwalających na jeszcze lepsze wspieranie Waszych pociech w ich naturalnym rozwoju. Zachęcamy również do odwiedzania naszej strony internetowej <http://psloneczko.szkolnastrona.pl/> gdzie systematycznie zamieszczane są istotne dla Państwa informacje, jak i również relacje z imprez, które się u nas odbywają. Życzymy przyjemnej lektury!

Redakcja- Katarzyna Kierbiec, Monika Susłowicz, Aleksandra Selwocka

Recenzja- Elżbieta Maceluch, Edyta Lizak

Spis treści:

„Intuicyjna mądrość dziecka- warto jej zaufać i ją rozwijać”	s.4
„Dziecko z alergią w przedszkolu”	s.5
„Kącik Logopedyczny.....	s.8
„Mózg dziecka nie radzi sobie bez miłości”	s.10
„Klaczka Czarnoksiężnika”	s.13
Ćwiczenia rozwijające spostrzegawczość.....	s.17



Śmiech to zdrowie!!!

Jedna minuta śmiechu daje tyle,
co 45 minut relaksu
i przedłuża życie o około 10 minut.
Pozwala też spalić około 12 kalorii.

Na wesoło



Małgosia i Jaś spostrzegają na spacerze w parku całującą się parę.

- Dlaczego oni to robią? - pyta Małgosia.

- Nie wiesz? On jej chce ukraść gumę do żucia!

- A my mamy w domu wszystko! - chwali się koleżankom mała Ala.

- Skąd wiesz?

- Bo jak tata przywiózł z delegacji gitarę, to mama powiedziała, że tylko tego brakowało.

- Dlaczego kładziesz mokrą chusteczkę na ścianie?

- Tata kazał mi zrobić mokry obklad w miejscu, w którym się uderzyłem.

Mama pyta dzieci:

- Nie widziałyście mojego sitka?

- Tak, ale było dziurawe i wyrzuciliśmy.



„Intuicyjna mądrość dziecka- warto jej zaufać i ją rozwijać ”.

„Filozofem jest człowiek, który się bardzo zastanawia i chce koniecznie wiedzieć, jak wszystko jest naprawdę. (...) Takie są dzieci” (J. Korczak)

Dzieci obserwują i eksplorują przedmioty, eksperymentują, zadają pytania, słuchają wyjaśnień i same tworzą wyjaśnienia, dotyczące interesujących je zagadnień. Tworzą też własne teorie na temat tego, jaki jest świat i jakie są zasady jego funkcjonowania. Niektórzy badacze są zdania, iż prawie wszystkie dzieci rodzą się z zadatkami na geniuszy, jednak potencjał ten jest rzadko wykorzystywany. Niemal nieograniczone możliwości rozwoju noworodka silnie kontrastują, bowiem z ograniczonymi możliwościami intelektualnymi dziecka w wieku szkolnym. Dzieci, poprzez naturalną dla nich postawę otwartości, potrafią przyswoić, dostosować i zaadaptować nieprzeciętne ilości bodźców, zaś atmosfera wolności i odprężenia, towarzysząca dziecięcej zabawie, tworzy niepowtarzalny stan relaksacji, umożliwiając dotarcie tych bodźców do „całego” człowieka.

Dzieci są mądre

Aktywność umysłowa dziecka jest silnie powiązana z jego fizycznym działaniem w świecie, skupieniem na przedmiotach lub konkretnych zdarzeniach. Problemy do rozwiązania, zadania, którym dziecko chce sprostać, stanowią dla niego ważne źródło gromadzonej wiedzy. Aktywność małych dzieci porównuje się do działania naukowców, rozwiązujących problemy, stawiających hipotezy i planujących badania. **Ze względu na specyficzny sposób myślenia nabytą wiedzę dziecko odnosi intuicyjnie do kwestii rozwiązywania pojawiających się życiowych problemów, stąd też można przyjąć, że dziecięca wiedza nosi poniekąd charakter „życiowej mądrości” w jej pierwotnym, praktycznym ujęciu.** Dzieci wydają się posiadać duży zasób tej życiowej mądrości, nienaruszonej jeszcze przez logikę świata dorosłych, "nieskażonej" procesem intelektualizowania i dostosowywania własnych doświadczeń do naukowych teorii na temat istoty i funkcjonowania świata. Można, więc podejrzewać, że ich rozumowanie sięga przede wszystkim do intuicyjnej strony umysłu.

Myślenie intuicyjne

Myślenie intuicyjne to coś, co łączy w sobie wszystkie aspekty poznawczego funkcjonowania dziecka i pozwala mu na pełny rozwój. Umysł dziecka wydaje się być nastrojony do poznania tego, co wybrało ono jako przedmiot stawiania pytań i formułowania hipotez. Jednocześnie dopuszcza ono do głosu tę warstwę własnego wnętrza, która jest alogiczna, irracjonalna, ale obdarzona głębią sensu – warstwę uczuć i pragnień. **Jeśli dzieci myślą, to całą duszą, całym**

sobą, nawet swoim ciałem. Dziecko myśli w sposób bardziej symboliczny niż dorosły, przeżywając świat „w sposób pierwotny”, wprowadzając w codzienność nawet to, co dla dorosłego jest święte, w sposób konkretny obcując z tym, co niewidzialne, ale dla niego prawdziwe. Wszystko, co zewnętrzne, materialne i skończone jest dla niego jednocześnie głęboko wewnętrzne, cudowne i nieskończone. Odkrywając świat, dzieci są pełne ufności i zachwytu, popadając z jednego zdumienia w drugie. Specyficzny dla tego wieku jest fakt, że to, co dla dorosłego jest najbardziej obce i niezrozumiałe, dla dziecka często wydaje się być jasne i oczywiste, przyjmowane zupełnie naturalnie. Dla dorosłych nadzwyczajne, ponadnaturalne zjawiska są „cudami” – dla dziecka doświadczenie takiego zjawiska nie jest niczym niemożliwym, jest po prostu odkryciem rzeczywistości jako szczególnej i niepowtarzalnej.

Dziecięca „naiwność” i mityczne myślenie są koniecznymi poprzednikami myślenia naukowego. Nie oznaczają one jednak nieświadomości i braku zapotrzebowań intelektualnych, wręcz przeciwnie – stanowią bezcenną potencjalną rozumność, którą dorosły powinien nie tylko zaakceptować, ale nawet ponownie uczyć się tego świeżego spojrzenia, które charakteryzuje jedynie ludzi twórczych i otwartych. Pozwolić sobie przybliżyć się do tego, co w człowieku pierwotne i prawdziwe.

Dziecko dąży, bowiem do źródeł danego zjawiska, a nie jego opisu czy rozwikłania jego struktury. Intuicyjne rozumowanie pobudza je do wzrostu, spontanicznego uczestniczenia w danej sytuacji i postrzegania zjawisk. Wiele wydarzeń ważnych dla egzystencji człowieka przebiega poza jego świadomością, ograniczoną zewnętrznymi warunkami, a nadmierna ilość nawyków i schematów utrudnia odkrywanie „istoty rzeczy”. **Intuicyjne spostrzeganie i rozumowanie otwiera więc w umyśle dziecka szczególną przestrzeń do integralnego, głębokiego spojrzenia na zjawiska od ich wewnętrznej strony.**

Źródło: <https://dziecisawazne.pl/>

„Dziecko z alergią w przedszkolu”

Coraz więcej przypadków alergii u dzieci

W krajach uprzemysłowionych i rozwijających się jedną z najczęściej występujących wśród dzieci i młodzieży chorób przewlekłych jest alergia, definiowana, jako nadmierna reakcja organizmu na substancje zwane alergenami. Dzieci najczęściej reagują uczuleniem na: pyłki roślin, roztocza kurzu domowego, sierść, naskórek i wydzieliny zwierząt, grzyby, pleśnie, leki, środki pielęgnacyjne, pokarmy (głównie mleko, jaja, orzechy, czekolada). Zwiększenie częstości występowania alergii wśród młodych ludzi (szacuje się, że co trzeci z nich ma objawy alergii) spowodowane jest między innymi niekorzystnymi zmianami środowiskowymi. Alergia jest chorobą przewlekłą, dlatego tak ważna jest diagnoza



i właściwe leczenie, aby móc uniknąć niepożądanych konsekwencji zdrowotnych. Dziecko z niezdiagnozowaną alergią często niepotrzebnie jest leczone antybiotykami, z tego powodu przebywa na zwolnieniach lekarskich i nie uczestniczy w zajęciach szkolnych lub przedszkolnych, co sprawia, że gromadzą mu się duże zaległości w materiale i znajduje się ono w trudniejszej sytuacji niż zdrowi rówieśnicy.

Alergia a rozwój psychofizyczny dziecka

Okresowe nasilenie objawów chorobowych może utrudnić, a nawet uniemożliwić dziecku efektywne funkcjonowanie w roli przedszkolaka, czasowo wykluczając je z życia grupy rówieśniczej. W takich przypadkach niezwykle istotne jest szerokie spojrzenie na sytuację dziecka, dostarczenie potrzebnego wsparcia oraz umiejętność rozmawiania o emocjach związanych z jego chorobą. Istotne jest, aby osoby znaczące nauczyły dziecko rozpoznawania przykrych uczuć oraz radzenia sobie z nimi tak, by nie krzywdzić siebie i innych.

Zły stan zdrowia może spowodować zmiany w psychofizycznej dyspozycji do nauki i przyczynić się do różnych problemów, np.: obniżenia poziomu sprawności intelektualnej, wolniejszego tempa pracy, zaburzenia procesów psychicznych, w tym uwagi czy pamięci, zaburzenia koordynacji sensorycznej, zwiększenia podatności na zmęczenie i znużenie. Konieczne jest, więc dostosowanie treści nauczania i metod pracy do aktualnych możliwości psychofizycznych dziecka z alergią.

Powiedz o alergii nauczycielowi

Jeżeli dziecko jest już zdiagnozowane w kierunku alergii, dobrze, aby rodzice dostarczyli do przedszkola zaświadczenie lekarskie, które będzie zawierało rozpoznanie, zalecenia lekarskie, wykaz uczulających alergenów oraz listę leków, które dziecko przyjmuje.

Bardzo duże znaczenie ma nawiązanie przez rodziców współpracy z nauczycielami, tak by wspólnie wspierać dziecko i umożliwić mu jak najlepsze funkcjonowanie w środowisku przedszkolnym. Dzięki zaangażowaniu obu stron (rodzice –przedszkole) możliwa będzie prawidłowa opieka nad dzieckiem z alergią.

Przewlekła choroba dziecka w sposób znaczący wpływa na jego edukację, dlatego bardzo ważna i potrzebna jest współpraca wszystkich osób zaangażowanych w proces dydaktyczny i wychowawczy, rodziców oraz nauczycieli. Istotne i korzystne dla dziecka są systematyczne kontakty pomiędzy rodzicami a przedszkolem, oparte na wymianie informacji i doświadczeń oraz na zaufaniu i zrozumieniu.

Nauczyciel, który wie o alergii dziecka w swojej grupie, może podjąć różne kroki, które pomogą dziecku w pełniejszym funkcjonowaniu w grupie przedszkolnej oraz osiągnięciu sukcesów w nauce.

Świadomy alergii nauczyciel może:

- uwzględnić w swojej codziennej praktyce treści z zakresu edukacji zdrowotnej, służących kształtowaniu prozdrowotnych zachowań dzieci (aktywność fizyczna, racjonalne żywienie, dbałość o higienę, zachowanie bezpieczeństwa, poddawanie się okresowym badaniom stanu zdrowia, umiejętne radzenie sobie ze stresem),
- zwolnić dziecko z zadań, które narażają go na kontakt z alergenem, np. udział w akcji „sprzątanie świata”, obowiązki dyżurnego,
- zorganizować specjalne zajęcia wychowawcze, kształtujące postawy akceptacji i wzajemnej pomocy, integrujące grupę przedszkolną,
- pomóc rodzicom nadrobić zaległości w nauce przy dużej absencji przedszkolnej dziecka,
- przeciwdziałać odrzuceniu społecznemu dziecka z alergią,
- ograniczyć w okresie pylenia spacerowanie na łąki, do parku,
- dostosować metody i formy nauczania oraz tempo pracy do indywidualnych możliwości psychofizycznych dziecka z chorobą alergiczną,
- zadbać o komfort psychiczny dziecka z alergią, wspierać go w sytuacjach społecznych,
- uwrażliwić innych nauczycieli, pracujących z dzieckiem, na szczególne potrzeby dziecka z alergią,
- informować na bieżąco rodziców o psychospołecznym funkcjonowaniu dziecka w przedszkolu i ewentualnych zaburzeniach zachowania wynikających z choroby.
- dopilnować, aby w diecie dziecka nie pojawiały się alergeny pokarmowe.



Rodzicu! Daj szansę nauczycielowi pomóc Twojemu dziecku z alergią, poinformuj nauczyciela o alergii!

Źródło: Fragmenty tekstu pochodzą z broszury wydanej przez Ośrodek Rozwoju Edukacji pt.: „Dziecko przewlekle chore. Dostosowanie warunków edukacyjnych dla dziecka z alergią”. Obrazy pochodzą ze strony blog-antyalergiczny.pl

Kącik Logopedyczny



Gimnastyka buzi i języka

1. „Witamy słoneczko”- nasz język wita się ze słońcem, staramy się wyciągnąć język w stronę nosa- wysoko do słońca.
2. „Liczymy ząbki”- staramy się dotknąć czubkiem naszego języka każdego ząbka po kolei.
3. „Gorąca zupka”- studzimy gorącą zupkę. Wysuwamy wargi do przodu i dmuchamy na zupkę.

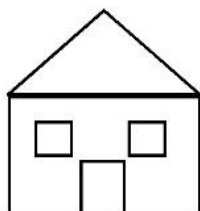
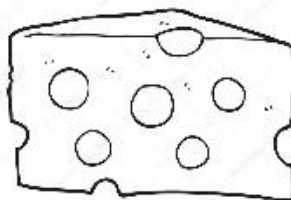


Zabawa słuchowa

„Dźwięki wokół nas”

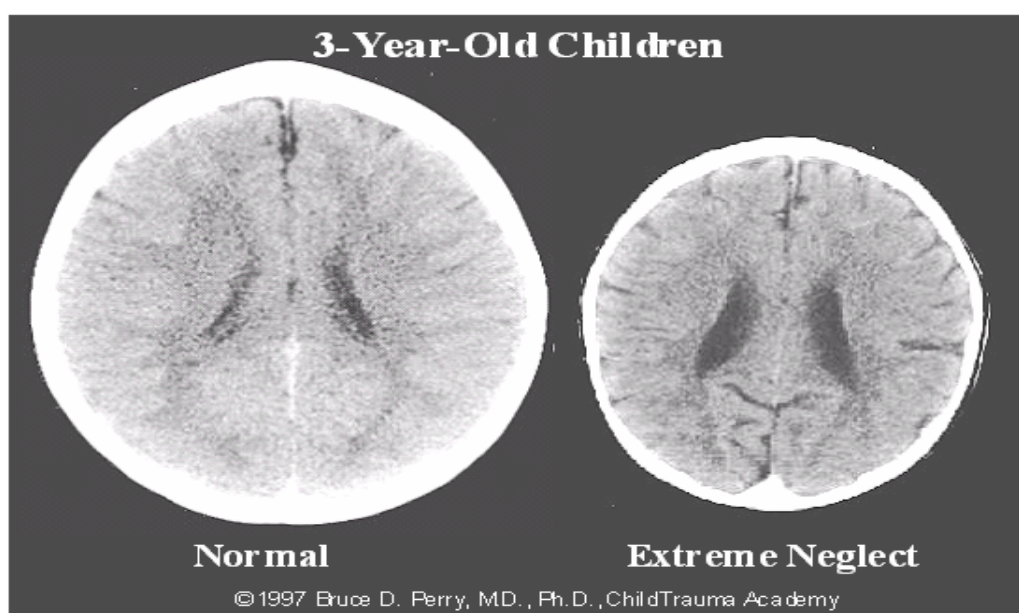
Siadamy wygodnie z dzieckiem na dywanie. Staramy się być przez chwilę cicho i usłyszeć różne dźwięki, które nas otaczają. Może to być samochód przejeżdżający ulicą, szczekający pies sąsiada, szum wiatru... Po chwili nasłuchiwania, rozmawiamy z dzieckiem o tym, co usłyszeliśmy. Możemy spróbować nazwać te dźwięki i określić kierunek, z którego dochodzą.

Połącz linią obrazki, których nazwy zaczynają się na taką samą głoskę.

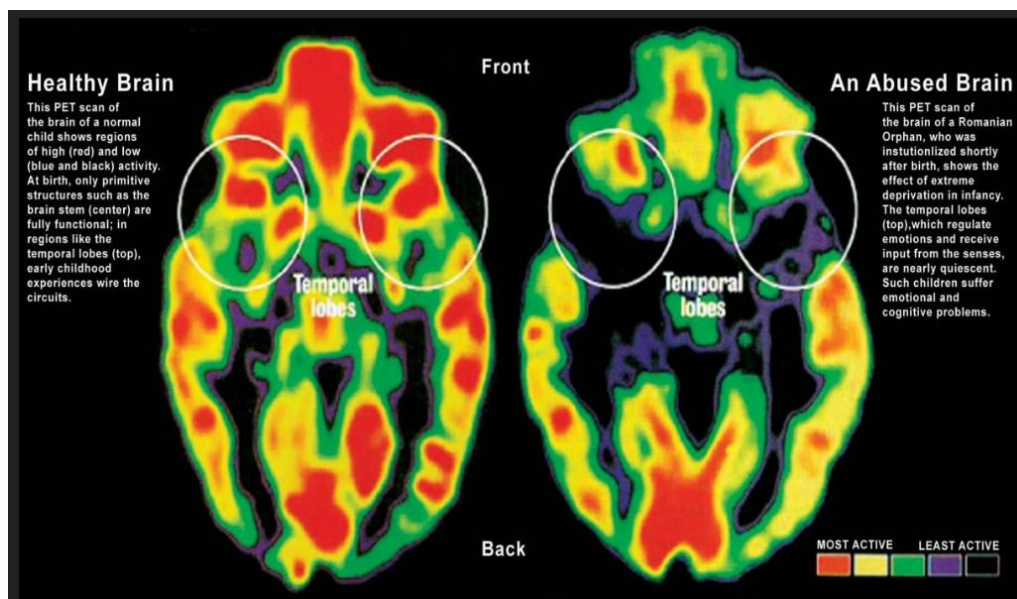




„MÓZG DZIECKA NIE RADZI SOBIE BEZ MIŁOŚCI”



Powyżej znajdują się dwa skany mózgów 3 letnich dzieci. Po lewej widzimy mózg normalnie rozwijającego się dziecka, po prawej zaś mózg dziecka z rumuńskiego sierocińca. To drugie z dzieci trafiło tam zaraz po narodzinach i doświadczyło silnej deprywacji emocjonalnej i sensorycznej. Prawdopodobnie było rzadko dotykane czy brane na ręce. Na drugim zdjęciu widzimy skany mózgów, tylko z zaznaczeniem obszarów, które są aktywne i nieaktywne. Ponownie po lewej stronie widoczny jest zdrowy mózg, a po prawej ten uszkodzony (gdyż zaniedbany). Czerwony kolor to obszary najbardziej aktywne, czarny - najmniej. Po naszych narodzinach tylko tzw. "prymitywne" struktury, jak pień mózgu w pełni funkcjonują. Reszta musi się rozwinąć. Na aktywność i rozwój pozostałych części, jak np. zaznaczonych kółkami płatów skroniowych, wpływają już doświadczenia i opieka z dzieciństwa. Dlatego u zdrowego, kochanego dziecka, są one aktywne i mają intensywne barwy, zaś u dziecka opuszczonego obumierają. Będzie ono miało w przyszłości problemy emocjonalne i poznawcze.



Bardzo obrazowo opisała to Margot Sunderland w książce „Mądrzy rodzice”. Wyjaśniając budowę centrum układu nerwowego dziecka wskazuje ona na trzy jego części:

- mózg racjonalny (to płaty czołowe), najmłodszy i obejmujący aż 85 procent całkowitej masy mózgu
- mózg ssaków (to układ limbiczny), mający tę samą budowę zarówno u ludzi, jak i u innych ssaków
- mózg gadzi, który w najmniejszym stopniu uległ zmianom w procesie ewolucji.

Mózg racjonalny - najwyższe ewolucyjne osiągnięcie człowieka – odpowiada za naszą wyobraźnię, zdolności twórcze, rozumowanie. Pozwala snuć refleksje, rozwiązywać problemy i tworzyć własną tożsamość.

Mózg ssaków - odpowiada za emocje, zwłaszcza te intensywne, takie jak strach, gniew, tęsknotę, które powinny być kontrolowane przez mózg racjonalny. Dzięki niemu też potrafimy nawiązywać więzy społeczne.

Trzecia część - mózg gadzi, to nasze instynkty, takie jak wola przetrwania. Kontroluje on podstawowe funkcje organizmu - oddychanie, układ pokarmowy, krążenie, itd. Tworzy się on, jako pierwszy.

Znając ten podział mózgu, łatwiej zrozumieć jak wielki wpływ na jego rozwój ma w pierwszych trzech latach życia wychowanie dziecka. Jeśli dziecko zostanie narażone na zbyt duże dawki stresu i organizm trzymany jakby w pogotowiu będzie się wciąż bronił przed szkodliwymi bodźcami, wówczas nadmiernie zaktywizowany zostanie mózg gadzi. W konsekwencji spowoduje to trudności w otwieraniu się na pozytywne emocje i rozwój mózgu racjonalnego.

Dzieci, które zostały pozbawione miłości i opieki w dzieciństwie, mają znaczące braki w istocie białej budującej ważne części mózgu. U badanych kilkulatków największe braki zaobserwowano w partiach mózgu odpowiedzialnych za odczuwanie emocji, koncentrację, zapamiętywanie, analityczne myślenie i postrzeganie zmysłowe. Optymistyczne jest to, że badania dowiodły również, że dzieci, które zostały umieszczone w rodzinach zastępczych w wieku 2 lat, miały podobnie rozwiniętą istotę białą jak ich rówieśnicy, którzy od urodzenia wychowywali się w rodzinach. Oznacza to, że do pewnego momentu opisywane problemy rozwojowe mogą być odwracalne. Dziecko, które odpowiednio wcześnie zostanie zabrane z sierocińca i trafi do rodziny zastępczej, ma szansę na prawidłowy rozwój i szczęśliwe dzieciństwo.

Czego potrzebuje mózg dziecka do intensywnego rozwoju:

- rodzicielskiej miłości, okazywanej poprzez ciepły dotyk, przytulanie, czułe przemawianie, śpiewanie, kontakt wzrokowy. Im więcej tym lepiej.
- Dziecko chłonie te pozytywne emocje niczym gąbka,
- poczucia bezpieczeństwa, które ma wówczas, gdy zaspokajamy jego podstawowe potrzeby i gdy odpowiadamy odpowiednio na jego emocje. Przytulamy, kiedy się wystraszy, jesteśmy blisko, kiedy daje sygnały, że tej bliskości potrzebuje,
 - dyscypliny rozumianej jako wskazówki, co wolno, a czego nie. Co jest dobre, a co nie. Słowem wyrozumiałych, ale i stanowczych rodziców, którzy są jego przewodnikami,
 - stymulacji zabawą i wielu nowych bodźców. Czas spędzony w urozmaicony sposób, umożliwienie dziecku eksploracji przestrzeni, niesłuchanie pobudza wyższe ośrodki mózgu,
 - kontroli medycznej, która na każdym etapie rozwoju wykluczy czynniki mogące negatywnie wpłynąć na rozwój intelektualny, emocjonalny czy społeczny dziecka.

Pamiętajcie również, że przez kilka pierwszych lat życia, mózg waszego dziecka jest jak gąbka i chłonie wszystkie bodźce, ale przede wszystkim emocje. Szczególnie emocjonalność matki jest kluczowa do 3 roku życia. Dlatego zachowanie w tym czasie jest ważniejsze niż słowa. Jeżeli więc np. lubicie kłamać lub nie dotrzymujecie obietnic, ale swojemu dziecku powtarzacie:

- Nie wolno kłamać - to nie zdziwcie się, że będziecie w przyszłości notorycznie okłamywani.

Źródła: www.psychologiwyladu.pl/

Poczytaj mi mamo...

„Klaczka Czarnoksiężnika”

Dawno temu żył sobie pewien owdowiały biedaczyna wraz z synem o imieniu Kandyd. Cały majątek mężczyzny stanowiła zagroda i trzy woły. Kandyd, chłopiec błyskotliwy i inteligentny, gdy tylko skończył osiem lat, zwrócił się do ojca w te słowa:

- Chciałbym pójść do szkoły...

- Nie stać mnie na to, moje dziecko!

- Ojcze, sprzedaj, zatem jednego z wołów. Po chwili namysłu ojciec postanowił postąpić zgodnie z radą syna. Sprzedał na targu jednego z wołów, a za otrzymane pieniądze posłał syna do szkoły. Kandyd chłonał wiedzę bardzo szybko, wprawiając w zdumienie swoją inteligencją wszystkich nauczycieli. Kiedy umiał już czytać i pisać, postanowił wyruszyć w świat ku przygodzie. Nałożył na siebie strój, który był biały z jednej strony, z drugiej zaś czarny, po czym poszedł.

W drodze spotkał mężczyznę jadącego konno:

— Dokąd idziesz, mój chłopcze?

— Szukam pracy.

— A umiesz czytać?

— Umiem czytać i pisać.

— A więc nic mi po tobie — odparł mężczyzna, po czym ruszył w dalszą drogę.

Gdy tylko otrząsnął się ze zdumienia, zdjął ubranie i nałożył je tył na przód, po czym biegiem rzucił się przez pola, aż znów znalazł się na tej samej drodze twarzą w twarz z nieznanym podróżnym. A ten zupełnie go nie poznał.

— Dokąd idziesz, mój chłopcze?

— Szukam pracy.

— A umiesz czytać?

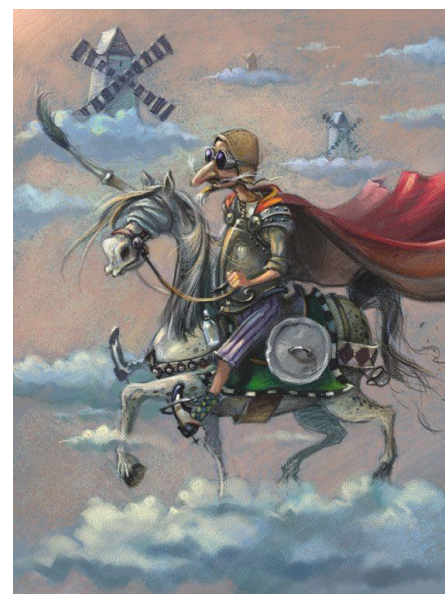
— Nie umiem ani czytać, ani pisać.

— Bardzo dobrze. Siadaj na koń, tuż za mną. Kandyd wsiadł na konia nieznanego i po wielu dniach wędrówki dotarli do otoczonego ogromnymi murami zamku. Nikt nie wyszedł ich powitać. Znaleźli się na opustoszałym dziedzińcu, po czym mężczyzna zaprowadził swojego konia do stajni. Następnie rzekł do Kandyda:

— Nie uświadczysz tu żywej duszy, ale nie obawiaj się, będziesz miał wszystko, czego zapagniesz, oraz dostaniesz sowite wynagrodzenie.

— Co będzie należało do moich obowiązków, panie?

— Tylko opieka nad moimi końmi. Jeszcze dzisiaj muszę wyruszyć w długą podróż, nie wrócę wcześniej niż za rok i jeden dzień. Zamek powierzam w twoje ręce. Żegnaj!



Następnie baron — bo taki tytuł nosił właściciel zamku — odjechał. Kandyd otaczał konie niezwykłą troską. Choć młodzieniec nigdy nie napotkał w zamku żywej duszy ani nie usłyszał żadnego ludzkiego głosu, cztery razy dziennie czekał na niego w ogromnej jadalni suto zastawiony stół. Jadł, więc, pił i spacerował po komnatach i parku. Pewnego dnia między drzewami mignęła mu niebieska suknia. Była to prześliczna księżniczka uciekająca w stronę stajni. Gdy Kandyd dogonił księżniczkę, ta spojrzała nań błagalnie i rzekła:

— Jestem jednym z koni pozostawionych pod twoją opieką, tym maści siwej Jabłkowitej, trzecim na prawo od wejścia. Mój ojciec jest królem Korelandii, a baron czarnoksiężnik zamienił mnie w konia, bo nie chciałam wyjść za niego za mąż... Jeżeli baron po swoim powrocie będzie zadowolony z twojej służby, pozwoli ci wybrać jednego z koni. Wtedy ty wybierzesz mnie, a zobaczysz, że nie pożałujesz. Kandyd obiecał księżniczce pomoc, po czym zabrał się do czytania książek barona, z których nauczył się sekretów czarnej magii. Po roku baron powrócił na zamek.

— Jestem zadowolony z twojej służby, a ponieważ cały rok Już minął, daję ci w nagrodę tę oto sakiewkę pełną złotych monet. Chodź ze mną do stajni, będziesz mógł sobie wybrać konia na drogę powrotną do twojej wioski.

Zeszli do stajni, gdzie po chwili udawanego wahania Kandyd wskazał na konia maści siwej jabłkowitej.

— Wybieram tego.

— Jak to? Tę szkapę? Widać, że nie znasz się na koniach. Spójrz tylko na te przepiękne rumaki, które stoją obok niej!

— Podoba mi się właśnie ta szkapa i nie chcę żadnego innego konia.

— Twój wybór — powiedział baron i pomyślał: „Spryciarz z niego! Zapewne poznał mój sekret, ale dopadnę go w połowie drogi!”. Kandyd dosiadł swojej klaczki i odjechał. Gdy tylko znaleźli się poza zamkiem, ta przemieniła się z powrotem w księżniczkę.

— Dziękuję, mój przyjacielu. Wróc do swojego ojca, ja tymczasem wrócę na dwór Korelandii, gdzie ty przybędziesz za rok i jeden dzień — rzekła i zniknęła. Kandyd ruszył w stronę swojej rodzinnej wioski. Po wielu dniach dotarł do chaty i rzucił się w objęcia ojca, który ledwo go poznał. — Jesteśmy bogaci, ojczy, cieszymy się naszymi pieniędzmi! I pokazał mu sakiewkę, po czym przez dwa dni świętowali, ciesząc się dobrobytem. Wszystko jednakże ma swój koniec, również ich mały majątek stopniał do ostatniego skuda.

— Synu, znowu jesteśmy nędzarzami!

— Nie martw się, ojczy! Jutro z samego rana pójdziemy na targ i sprzedamy przepięknego konia.

— Konia? Ale skąd ja ci wezmę konia?

— Moja w tym głowa, jutro rano będziesz miał konia i dostaniesz za niego trzysta skudów, ale pamiętaj, że wodze nie są na sprzedaż.

— Przecież wodze zawsze oddaje się wraz ze zwierzęciem — zauważył ojciec.

— Ale ty ich nie oddawaj, nie zapomnij o tym, w przeciwnym razie wystawisz mnie na ogromne niebezpieczeństwo.



— Niech będzie, przyniosę je z powrotem do domu, choć to niezgodne z obyczajem.

Następnego dnia ojciec usłyszał rzenie przed drzwiami, a gdy je otworzył, ujrzał przepięknego konia. Chciał pojechać na targ razem z synem, ale nie było po nim ani śladu: „Zapewne jest już na miejscu” — pomyślał i ruszył w drogę. Po dotarciu do wioski nie spotkał swojego syna, za to od razu otoczyła go czereda kupców.

— Piękny koń. Ile za niego chcesz?

— Trzysta skudów, ale wodze są moje.

— Dam dwieście pięćdziesiąt.

— Nie zejść z ceny ani o pół skuda! W pewnym momencie podszedł pewien kupiec o rudych włosach i ognistym spojrzeniu (był to baron w przebraniu) i złożył swoją ofertę:

— Drogi jest ten koń. Ale podoba mi się, więc zaniecham targów. Daj mi wodze, żebym miał go jak prowadzić.

— Nie oddam wodzy pod żadnym warunkiem.

— W takim razie nic z tego. I nieznajomy oddalił się, złorzecząc. Konia kupił w końcu pewien woźnica, który nie domagał się wodzy. Prowadził zwierzę, trzymając je za grzywę, po czym zamknął je w swojej stajni z innymi końmi. Jednak o świcie konia już tam nie było. Zamiast niego był Kandyd, który dzięki tajemnej wiedzy zdobytej z ksiąg czarnoksiężnika przemienił się najpierw w konia, a później na powrót w człowieka. Następnie wrócił do ojca i żyli razem szczęśliwie przez wiele dni, ciesząc się zarobionymi trzystoma skudami.

Kiedy już wszystko wydali, Kandyd powiedział:

— Nie mamy już więcej pieniędzy. Przemienię się znowu w konia, tym razem nie czarnego, tylko białego, a ty zaprowadzisz mnie na targ. Pamiętaj jednak, żeby nie oddawać nikomu wodzy, inaczej zginę marnie. O świcie ojciec usłyszał rzenie na podwórzu i ujrzał przepięknego, białego jak śnieg konia. Chwycił za wodze i zaprowadził go na targ. Kupcy z miejsca otoczyli zwierzę. Z tłumu wyszedł mężczyzna o rudych włosach i ognistym spojrzeniu.

— Piękny koń. Ile za niego chcesz?

— Pięćset skudów.

— To o wiele za dużo. Ale zgadzam się. Tylko pozwól mi go najpierw wypróbować. Baron niezwłocznie wskoczył na siodło, spiął konia ostrogami i pognął przed siebie, zostawiając ojca Kandyda bez konia i bez wodzy. Baron pojechał wprost do kowala:

— Kowalu, mój koń nie jest podkutty. Potrzebuję natychmiast czterech podków po czterysta funtów każda!

— Czterysta funtów? Chyba żartujesz, panie?

— Nie żartuję. Rób, jak mówię, a dostaniesz sowitą zapłatę. Podczas gdy baron i mężczyzna rozmawiali, koń stał przywiązany do obręczy w murze. Otoczyło go kilkoro dzieci, które wnet zaczęły mu dokuczać.

— Odwiążcie mnie, moi mili!

— Koń, który mówi! — krzyknęły radośnie dzieci.

— A co mówi?

— Mówi, żeby go odwiązać.

— Tak, odwiążcie mnie, dzieci, a pokażę wam wspaniałą sztuczkę. Najwyższy i najodważniejszy z całej gromadki odwiązał konia, który natychmiast przemienił się w zającą i pognął przez pole. Baron i kowal wyszli z kuźni.

— Gdzie jest mój koń? — zdumiał się baron.

— Zmienił się w zającą i uciekł — odpowiedziały dzieci. Baron czarnoksiężnik przemienił się w psa i ruszył w ślad za nim.

Gdy już doganiał zającą, ten przemienił się w czapkę. Wówczas czarnoksiężnik wzbił się w powietrze pod postacią krogulca. Pościg zawiódł ich do stolicy Korelandii. Krogulec już prawie miał czapkę w swoich szponach, gdy ta nagle przemieniła się w pierścienek, opadając na palec księżniczki, która tęsknie wyglądała przez otwarte okno zamkowej komnaty. Czarnoksiężnik powrócił do swojej ludzkiej postaci, po czym udał się do zamku i zaproponował pomoc cierpiącemu na nieuleczalną chorobę królowi.

— Obiecuję, że cię uzdrowię, wasza królewska mość, ale tylko pod jednym warunkiem.

— Proś, a spełnię każde twoje życzenie.

— Chcę złoty pierścienek, który ma na palcu twoja córka.

— Tylko tyle? Mogę dać ci dużo więcej!

— Nie pragnę niczego więcej, wasza wysokość.

Tymczasem księżniczka zamknęła już okno i właśnie zdejmowała pierścienki. Kiedy zsunęła z palca ten złoty, jej oczom ukazał się uśmiechnięty Kandyd.

— Och, to ty! Co tutaj robisz? Kandyd opowiedział jej o swoich przygodach:

— Czarnoksiężnik znajduje się teraz w zamku, obiecał twojemu ojcu, że go uzdrowi w zamian za twój pierścienek. Zgódź się na to, lecz gdy będziesz wkładać pierścień na palec czarnoksiężnika, upuść go na ziemię, a wszystko dobrze się skończy. Księżniczka obiecała tak właśnie postąpić. Następnego dnia leciwy król posłał po swoją córkę, a kiedy ta zjawiła się w sali tronowej, przedstawił jej przebranego za lekarza czarnoksiężnika.

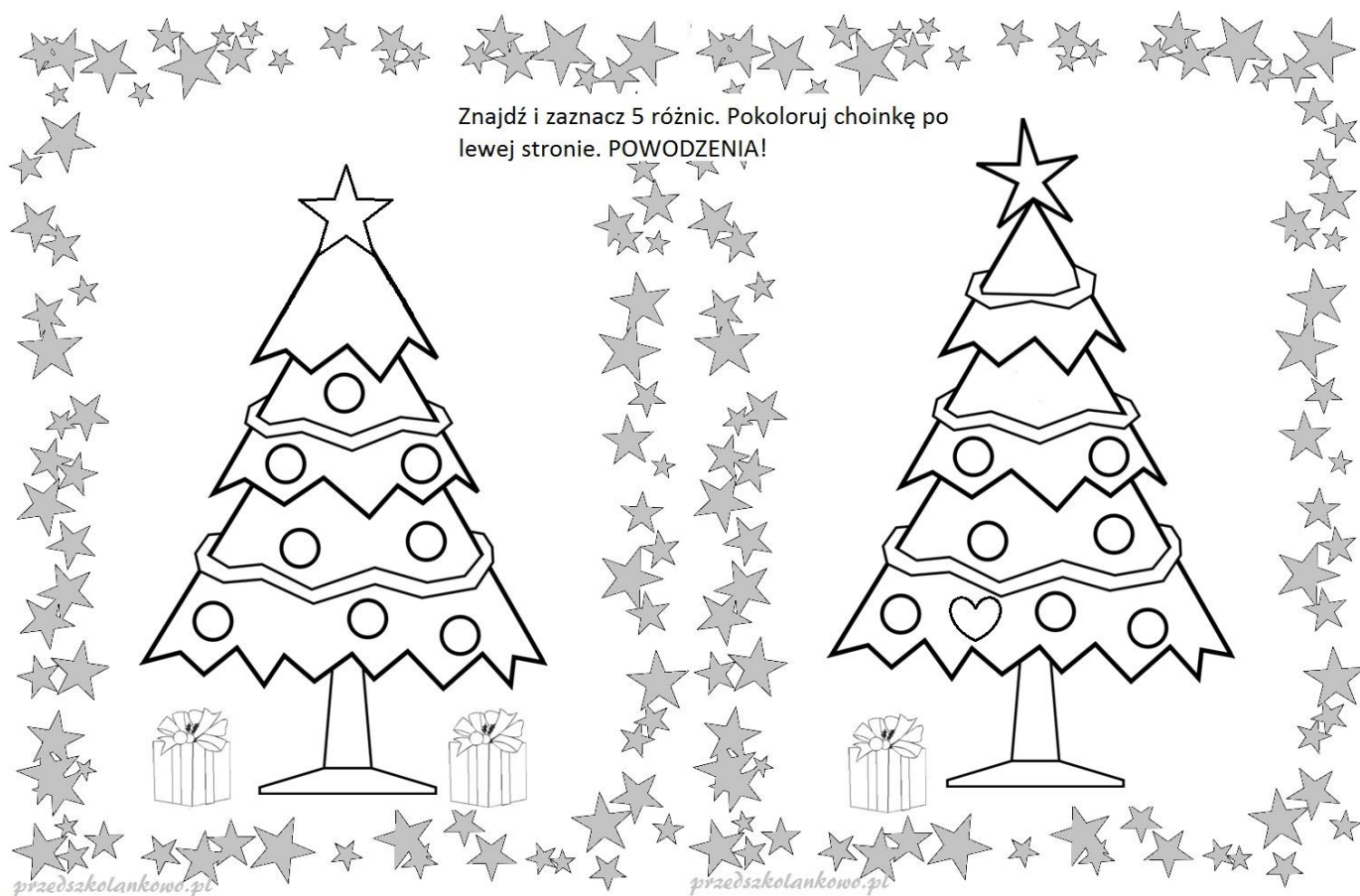
— Moja córko, ten sławny medyk obiecał przywrócić mi zdrowie, ale w zamian zażądał twojego złotego pierścienka.

— Zgadza się — rzekła księżniczka i wykonała ruch, jakby chciała włożyć pierścienek na palec czarnoksiężnika, ale upuściła go na podłogę. Pierścienek przemienił się w ziarnko bobu, a czarnoksiężnik w koguta, który już miał je połknąć, ale bób zmienił się w mgnieniu oka w lisa i pożarł koguta. Następnie Kandyd wrócił do swej dawnej postaci na oczach zdumionego dworu. Księżniczka przedstawiła ojcu swojego wybawiciela i jeszcze tego samego dnia wyprawiono wesele.



Autor: Guido Gozzano

Znajdź 5 różnic pomiędzy obrazkami i pokoloruj obrazki.



Pokoloruj Mikołaja,
następnie wytnij i sklej w całość.



przedszk